Nr 44. **Łódź, 3 listopada 1929 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok X.**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

ZDEMASKOWANI

Otwierają się podwoje gmachu na Wiejskiej. Sejm przystępuje do pracy nad budżetem. Niestety, nad obradami wisi groźba opozycji. Opozycja pod wodzą Pepesów (C.K.W.) wyraźnie zaznacza, że budżetu nie uchwali i głosowaniem zmusi Rząd do ustąpienia.

Rzecz charakterystyczna, że ton całej opozycji nadają właśnie Pepesi. Oni to najgłośniej i najostrzej występują na zebraniach przeciw obecnemu rządowi.

Należy więc przypuścić, że w razie obalenia w sejmie obecnego rządu przez głosowanie opozycja ma przygotowany nowy.

Podług tradycji parlamentaryzmu zachodnio-europejskiego opozycja, która obaliła rząd, winna podjąć się sformowania nowego. Ponieważ na czele opozycji stoi P. P. S. C. K. W., więc ona powinna podjąć się sformowania nowego rządu, któryby miał większość w obecnym sejmie.

Naturalnie kandydatów na „ministrów" P. P. S. aż nadto posiada. Same Libermany, Diamandy, Szapirowie potrafią sformować „gabinet".

Gorzej byłoby z większością w Sejmie. P. P. S., Niemcy i żydzi razem z mniejszościami narodowemi nie wystarczą. Z endekami mówić trudno, jak się ma w zanadrzu projekty autonomji jezykowej. Chłopi na socjalizację ziemi nie pójdą.

Wypadnie więc po kilku dniach, a może tygodniach bezowocnych usiłowań oświadczyć Panu Prezydentowi, że P. P. S. rządu stworzyć nie jest w stanie. Wtedy zacznie się korowód różnych wielkości sejmowych przed Prezydentem, i skończy się na ustaleniu faktu, że żadne stronnictwo w obecnym sejmie nie może stworzyć rządu, opartego o stałą większość. Wyjaśniłoby się znowu, że największe jeszcze szanse na utworzenie rządu ma Blok Rządowy ze 130 posłami.

Wtedy naturalnie P.P.S-i zwróciliby się do Bloku z propozycją utworzenia rządu wspólnie. P.P.S-i obiecaliby, że będą rząd popierać, pod warunkami oddania im w ręce szeregu placówek, na których towarzysze czują się obecnie zagrożeni. Zgłosiłyby się tutaj inne partje z obecnej opozycji, z propozycją popierania w Sejmie rządu, pod warunkiem otrzymania różnych przywilejów i koncesji.

Zaczęłyby się targi, żywo przypominające czasy rządów Grabskiego. I gdyby stała się rzecz, w rzeczywistości, naszem zdaniem, niemożliwa, że znalazłby się gabinet gotowy udzielić żądanych ustępstw i koncesji różnym klubom parlamentarnym, byle tylko otrzymać ich głosy — bylibyśmy świadkami wielkiego nieszczęścia dla narodu i państwa Polskiego. — mielibyśmy rząd, który byłby igraszką w ręku, już nie tylko partji, ale nawet oddzielnych jednostek — rząd, który byłby absolutnie niezdolny do rządzenia.

Na rząd ten P.P.S., Endecy i inne partje stale wymyślałyby, na wiecach i po gazetach, w chwilach zaś głosowań w Sejmie posłowie przechodziliby do bufetu.

Naturalnie, przy takim rządzie kraj rujnowałby się, a aparat administracyjny popadłby w rozprzężenie — ale partje, a właściwie kliki, miałyby się z takim systemem bardzo dobrze. Miljony, setki miljonów szłyby na różne koncesje, banki ludowe i socjalistyczne Tury, „Bundy" i t. d.

Do podobnych stosunków dążą wyraźnie Pepesi i to się nazywa: „walka o parlamentarym, obrona praw ludu".

Nie ulega wątpliwości, że rząd obecny do przedstawionego przez nas stanu dopuścić nie może. Byłoby to, jak już napisaliśmy, ruiną dla narodu, początkiem końca państwa polskiego.

Dlatego lamenty pepesów są tak głośne, że pozostaje im: albo otwarta walka, albo pogodzenie się z obecnym stanem rzeczy. A oni ani jednego, ani drugiego nie chcą.

Towarzysze z pod znaku Libermanów, Konów, Diamandów chcieliby wobec mas uchodzić za obrońców ludu i demokracji, a po cichu prowadzić swój handel duszami ludzkiemi, pracą i potem robotnika.

Nie udała się maskarada!

Towarzyszów zdemaskowano wobec ich własnych wyborców-robotników i dlatego rzucają się, jak nieprzytomni!

Zarząd Okręgowy
N. P. R.-Lewicy

W piątek,— dnia 8 listopada 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Zjazd Wojewódzki Z. P. M. P. „Orlę"

Dnia 10 listopada r.b. od godz. 10-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się VI-ty Zjazd Województwa Łódzkiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Zjazdu, 3) Referat organizacyjny Kolegi Stanisława Dąbrowskiego, 4) Sprawozdania a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Skarbnika, d) Komisji Rewizyjnej, 5) Dyskusja, 6) Wybory a) Zarządu Wojewódzkiego, b) Komisji Rewizyjnej, 7) Sprawy organizacyjne, 8) Wolne wnioski.

W związku z powyższem Zarządy Kół nadeślą do dnia 2 listopada r. b. wykazy delegatów i kandydatów do przyszłego Zarządu Wojewódzkiego.

W niedzielę dnia 3 listopada 1929 roku

o godz. 10 rano odbędzie się w Sali Filharmonji, przy ulicy Prez. Narutowicza 18

WIEC PUBLICZNY

w sprawach: 1) **Ubezpieczenia na starość**
i 2) **Gospodarki Samorządu m. Łodzi**

Przemawiać będą:

Poseł Ludwik Waszkiewicz, radny Dr. Bolesław Fichna, Andrzej Kaźmierczak sekretarz Rady Okręgowej P.Z.Z. i inni.

Wstęp na salę tylko za okazaniem biletu.

Bilety nabywać można we wszystkich dzielnicach N. P. R. - Lewicy i Pol. Zw. Zawodowych przy ul. Głównej 31.

Robotnice i Robotnicy, Pracownicy Umysłowi! Stawcie się licznie!

Z RADY MIEJSKIEJ

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem szereg radnych z polskich frakcyj złożył interpelację co do niewypłacania Teatrowi Popularnemu pomieszczonych w budżecie subsydjów. Odpowiedź na interpelację i ewentualna dyskusja będzie na następnem posiedzeniu. Usłyszymy o powodach tej niczem nieusprawiedliwionej złośliwości względem teatrów dyr. Gorczyńskiego.

Następnie radny Wojewódzki zapytał Magistrat, dlaczego dotychczas nie dotrzymał zobowiązania Zarządu Miejskiego, który w roku 1925 zobowiązał się do wybrukowania ul. Kwiecistej wzamian za bezpłatne odstąpienie gruntów pod budowę kanalizacji. I na to pytanie odpowiedzi Magistrat ma udzielić na następnem posiedzeniu.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa zakupu akcyj tramwajowych, które Magistrat proponuje nabyć (częściowo na wekselki) i następnie przy sprzyjającej pierwszej okazji sprzedać, **gdyż z pieniędzmi przy gospodarce socjalistycznej jest krucho.**

Oponował przeciwko zamierzeniom sprzedaży radny Wojewódzki, który wspominał, że gdyby Magistrat **nie płacił olbrzymich sum za ogłoszenia, na subsydja dla miłych sobie instytucyj, nie kupował za drogie pieniądze Rszewów i Romanowów, starczyłoby pieniędzy i na zatrudnienie bezrobotnych i na utrzymanie akcyj,** nie zmniejszając tym sposobem stanu posiadania w instytucji komunalnej.

Z zastrzeżeniami wystąpili także radni Bialer, Popielawski i inni.

Zdumienie wywołał głos r. dr. Rosenblatta, który, zameldowawszy się jako opozycjonista (koń by się uśmiał), namawiał Magistrat, by wogóle wyzbył się akcyj. Według z dania pana doktora, najlepiejby było, gdyby Miasto majątku nie miało.

Sjonistyczny finansista nie rozumie, że przy większym majątku Miastu łatwiejby było większą pożyczkę zaciągnąć, a sprzedać teraz akcje w czasie głodu gotówkowego można tylko „napół zadarmo.

Replikowali p.p. Ziemięcki, Rapalski oraz referent mec. Hartmann, który bladą elokwencją chce pokryć nieopanowanie referowanego przedmiotu.

Oczywiście Rada większością głosów postanowiła upoważnić Magistrat do wyzbycia się zakupionych akcyj.

Prócz drobnych spraw większość socjalistyczna upoważniła Magistrat do podpisania weksli jeszcze na 1 i pół miljona złotych, wszystko na przyszły rok kalendarzowy. Te zobowiązania wekslowe na rok przyszły sięgają już 3-ch miljonów złotych.

Ponieważ nic nie upoważnia Magistratu do liczenia, że rok przyszły finansowo będzie lepszy, ta akcja wekslowa jestto staczanie się po równi pochyłej coraz niżej i niżej.

A no, wiele to jeszcze wekselków podpiszemy, a później będziemy pierwsze prolongowali i tak dalej i tak dalej.

P. P. S. w objęciach „Bundu”

Topniejące z dnia na dzień wpływy PPS-u wraz z tem znikanie pojęcia „masy pepesowskie“, „władza” PPS ratuje na gwałt oficjalnym bruderszaftem z „Bundem” i luki w swych szeregach uzupełnia bundową „mniejszością“. Wieców dziś PPS nie urządza już oddzielnie lecz razem, ręka w rękę z „Bundem”: żeby było więcej słuchaczy.

Rezultat jest taki, że wobec masowej ucieczki co uczciwszych Polaków z P.P.S. — menerzy pepesowscy na tych wiecach przemawiają przeważnie do audytorjum żydowskiego.

Że panowie „towarzisze” Wajsbergi Dwojry Kłuszyńskie, Kempnery i t. d. prą PPS w objęcia żydowskiego „Bundu” jest to całkiem zrozumiałe i dziwić się temu nie można.

Przemawia za tem pęd rasowy i pęd macherski. Gorzej jest jednak, gdy to pchanie PPS-u w objęciu „Bundu” usiłuje „naukowo” wytłumaczyć rabin pepesowski Niedziałkowski.

Czyni to p. N. w „Robotniku”.

Elaborat p. Niedziałkowskiego jest typowy. Cechują go te typowe właściwości, które sprawiają, że „formułki”, podawane do wiadomości robotników socjalistycznych, są dziwnie nieżyciowe, przeteoretyzowane, mechaniczne przeszczepione z ogólnego katechizmu socjalistycznych doktryn na nasz grunt.

Bierze się poprostu jedną z takich doktryn międzynarodowego socjalizmu i do tej doktryny dopasowuje praktykę życiową, gwałtem wciska tętniące życie w ramy doktryny, mniej bacząc, czy to w każdym poszczególnym wypadku da się zrobić. Ta pryncypalność, to doktrynerstwo stanowi właśnie bardzo często barjerę, dzielącą naszych teoretyków socjalizmu od życia.

Zapomniał zupełnie p. N. o siłach odśrodkowych, działających na nasze mniejszości, zapomniał, że na masy ukraińskie i białoruskie i żydowskie i niemieckie działają z zewnątrz naszego państwa potężne czynniki. Zapomniał, że robotnik polski, jeśli chodzi o jego stosunek do państwa, znajduje się w stanie zgoła innym, niż masy etniczne mniejszościowe, znajdujące się właśnie w opozycji do państwa. Zapomniał, że jeśli nietolerancja nacjonalistyczna endecji jest — od chwili, gdyśmy zdobyli z powrotem byt państwowy — tylko formą agitacyjną jednego ze stronnictw — to hypernacjonalizm u naszych mniejszości jest wyrazem zgoła odmiennym, u niektórych wywodzącym się z negacji wobec państwa, dochodzącej do tendencji wywrotowych.

Dojście do „teorji współpracy” — o której marzy p. N. — nie może pominąć tych specjalnych warunków, które powyżej przytoczyliśmy, jeśli teorja nie ma pozostać szarą, nierealną.

Tu dobra wola polskiego socjalizmu — by „poprzez praktykę współpracy dojść do teorji współpracy” nie wystarcza.

Dalsza konsolidacja ruchu spółdzielczego w Łodzi

Po dokonanem połączeniu stowarzyszeń spożywców „Łodzianin“ i „Radogoszcz“ z Powszechną Spółdzielnią Spożywców w Łodzi, króre miało miejsce w latach ubiegłych, obecnie znów mamy do zanotowania świeżo dokonany fakt dalszej konsolidacji ruchu spółdzielczego na terenie naszego miasta. Bo oto na mocy uchwały spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Łodzi, z dnia 1 lipca r.b. oraz uchwały Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi z dnia 6 października r. b. spółdzielnie te połączyły się na podstawie sporządzonych na 1 stycznia r. b. bilansów, oraz na podstawie statutu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, która jest spółdzielnią przejmującą.

Na skutek tych połączeń Powszechna Spółdzielnia wysunęła się obecnie na czoło najpoważniejszych spółdzielni w Polsce. Liczy ona na 30 czerwca r. b. 31.349 członków, posiadających 195.000 zł. udziałów i blisko 27000 wkładek oszczędnościowych. Kapitał Społeczny Spółdzielni wynosi 253.000 zł., zaś czysta nadwyżka za I-sze półrocze r. b. 98.000 zł.

Spółdzielnia prowadzi 59 sklepów i 1 herbaciarnię i miała za I półrocze zgórą 4.300.000 zł. obrotu, prowadzi piekarnie mechaniczne o 5-ciu piecach, które w tymże okresie produkowały 1.033996 kg. żytniego i 253.795 kg. pszennego pieczywa za sumę około 720.000 zł., oraz skład opałowy, którego obrót stanowił zgórą 320.000 zł. Pozatem w dziale wytwórczym Powszechna Spółdzielnia posiada palarnie kawy, rozlewnie octu, maślarnie i ciastkarnie, a w dziale gospodarczym stolarnie i kuźnie.

Ostatnio Powszechna, nabyła przy bocznicy kolejowej od firmy J. K. Poznański place przy zbiegu Cmentarnej i Ogrodowej przestrzeni przeszło 7000 m.² za sumę zł. 240.000. Na placach tych zamierza skupić cały dział wytwórczy, rozbudować piekarnie, założyć masarnie i rozszerzyć plac opałowy, gdyż obecny przy wzmożonym obecnie obrocie opałem jest niewystarczający.

W dziedzinie zaspakajania potrzeb duchowych Powszechna Spółdzielnia prowadzi kino, które wniosła z sobą, przy połączeniu, Spółdzielnia Pracowników Państwowych.

Kino to mieści się w obszernym i pięknie urządzonym lokalu przy ul. Sienkiewicza 40. Niewątpliwie w najbliższym czasie stanie się ono ośrodkiem działalności społeczno-wychowawczej Powszechnej Spółdzielni.

Z powyższego widzimy, że konsolidacja ruchu spółdzielczego przynosi z sobą wspaniałe rezultaty jego rozwoju. Byłyby one gospodarczo znacznie widoczniejsze, gdyby przy dotychczasowych połączeniach z obu stron łączyły się spółdzielnie dobrze zagospodarowane. Niestety dotychczasowe łączenia następowały nie na skutek zrozumienia doniosłości kansolidacji, lecz były raczej dyktowane koniecznością uniknięcia likwidacji, do której konsekwetnie spółdzielnie te prowadziła gospodarka ludzi do tego niepowołanych Powszechna Spółdzielnia Spożywców, wyrosła na podłożu Narodowo - Robotniczego ruchu i prowadzona przez ludzi przez tenże ruch wychowanych stała się ośrodkiem połączeniowym, a dla dobra całago ruchu spółdzielczego zmuszona była do ratowania przez łączenie z sobą spółdzielni, likwidacją zagrożonych. Obecnie zatem, potrzebuje dłuższego czasu usilnej pracy i zrozumienia u swych czonków, by wzmocnić się gospodarczo i znów podjąć inicjatywę w kierunku scalenia całego ruchu spożywców na terenie m. Łodzi.

Józef Tysiak.

Na marginesie.

Jak bida -- to do żyda

Nastąpiło zupełne zbratanie P. P. S. i „Bundu“. Właściwie niema w tem nic dziwnego. Polska partja socjalistyczna polską była tylko z nazwy. Założycielem jej był żyd Szloma Mendelson, który później stał się skrajnym nacjonalistą żydowskim.

Obecnie partją socjalistyczną trzęsą żydzi: Djamant, Lieberman, Posner, Haecker, Weisberg i wielu innych.

Mogłoby to braterstwo socjałów z żydowskim Bundem przejść bez wrażenia, gdyby nie było znamieniem czasu. Oto pepesiacy nie czują się już na siłach. Ich własny towarzysz, Moraczewski, rozbił im partję i pociągnął sporą gromadę prawowiernych towarzyszów. Wskutek akcji ministra Prystora pepeesy straciły wiele ciepłych i dobrze płatnych posad w Kasach Chorych. Obliczają, że przez wylanie pepesów z Kas Chorych stracili oni ani mniej, ani więcej, tylko 25 miljonów złotych rocznie. Niema więc za co kupować „ideowych“ zwolenników. Bo chociaż towarzysze walczą z kapitalizmem, to jednak kapitały bardzo lubią i bez nich żyć nie mogą.

Szeregi pepesów rzedną, na wszystkich frontach sromotna ucieczka.

Próbowały pepesy pogodzić się z Rządem, wysłały nawet Daszyńskiego, aby tam co wyjednał u Piłsudskiego. Ale i to się nie udało,

Nie pozostało więc nic innego, jak oddanie się „Bundowi“. Jak bida — to do żyda. Pokornie schylili główki i poszli na pasek żydowski. Chociaż tam się wypisuje o zwycięstwie, o wspólnym froncie proletarjackim, to jednak wiadomo, że gdyby pepesi byli silni, szliby o własnych siłach. Wzorem swego wodza Daszyńskiego, który czasu wojny, jak bluszcz, owijał się około tronu Habsburgów, pepesy — wątła roślina — owijają się i tulą do żydowskiego „Bundu“.

Zwierciadło tygodnia

Program obrad i posiedzenie senatu

Porządek obrad posiedzenia senatu wyznaczony na dzień 6 listopada godzina 4 po południu zawiera między innem projekustawy, dotyczący noweli do prawa o ustrotju sądów powszechnych oraz projekt Ustawy o sprzedaży nieruchomości w Łodzi.

Co będzie w Sejmie?

Ministerjum skarbu nadesłało do kancelarji marszałka Sejmu projekt ustawy o dodatkowych kredytach budżetowych za okres 1927-28.

Projekt tej ustawy wejdzie pod obrady po kilkudniowej przerwie świątecznej.

Przed pierwszem posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które się zajęło specjalnie sprawami, związanemi z sesją budżetową.

Druk budżetu jest na ukończeniu, pewna ilość pierwszych egzemplarzy znajduje się już w ręku członków Komsji budżetowej. Według opinji ogólnej kilku członków Komisji budżetowej, którzy mieli sposobność zapoznać się z budżetem, odznacza się on szczegółowem uzasadnieniem poszczególnych pozycji.

Expose ministra Matuszewskiego

Kierownik ministerstwa skarbu, pan Matuszewski, wygłosi wkrótce obszerne expose, w którem przedstawi całokształt sytuacji gospodarczej, politycznej i finansowej państwa.

Minister Zaleski wyjechał do Rumunji

We wtorek wyjechał do Bukaresztu minister spraw zagranicznych p. Zaleski w towarzystwie swej małżonki oraz ministra pełnomocnego Rumunji w Warszawie, p. Cretzeanu.

Według programu, min. Zaleski przybył do Bukaresztu dnia 24 b. m. w godzinach rannych. Niezwłocznie z dworca udał się do M. S. Z., gdzie oebył konferencję z min. Mironescu, z kolei złożył wizytę premjeroki Maniu. Całe przedpołudniu drugiego dnia pobytu min. Zaleskiego poświęcone było konfereacjom z min. spraw zagranicznych. W trzecim dniu min. Zaleski w towarzystwie żony udał się do rezydencji króla celem złożenia wizyty jemu i jego matce ks. Helenie.

Prasa rządowa na marginesie przyjazdu min. Zaleskiego do Rumunji pisze, że w czasie tej wizyty przeprowadził on szereg konferencji w sprawie komunikacji między Polską a Rumunją, dalej omówił kwestję traktatu handlowego polsko-rumuńskiego, zaś z ministrem prz mysłu konferował w sprawie w wozu do Rumunji polskiego węgla.

Rezultaty wyborów w Czechosłowacji

Niedzielne wybory do parlamentu czechosłowackiego odbyły się na Sląsku pod znakiem zjednoczenia wszystkich partyj polskich.

Mimo wielokrotnych szykan, ludność polska wyszła z wyborów zwycięsko.

Dokładne wyniki znane będą dopiero później, co zresztą stwierdzają wrogie nam dzienniki czeskich narodowych demokratów, że Polacy uzyskali dwa mandaty.

Mandat zdobyli 2 Polacy Chobot i Buzek. Na pierwszy plan wyborów w Czechosłowacji wysuwa się poważny wzrost głosów narodowych socjalistów czeskich Benesza (więcej o 9 do 10 mandatów), niemieckich (więcej o 3 do 4 mandatów), oraz czeskich socjalistów, którzy liczą na zdobycie 3 do 4 nowych mandatów.

Druzgocącą klęskę ponieśli komuniści którzy stracili, 50 do 70 proc. swego dotychczasowego stanu posiadania. Przegrali również narodowi demokraci (Kramarz) i słowacka partja ludowa (Hlinka).

Premjer Udrżal wręczył prezydentowi Masarykowi dymisję całego gabinetu. Oczekują, że misję tworzenia nowego rządu otrzyma ponownie Udrżal.

Upadek rządu francuskiego

We wtorek otwarta II sesja parlamentu francuskiego zupełnie nieprzewidzianie rozpoczęła się w sposób nader burzliwy, co doprowadziło do poważnego kryzysu gabinetowego. Powodem tego kryzysu była sprawa zupełnie drugorzędna, mianowicie rząd odrzucił wniosek rozpoczęcia debaty nad polityką zagraniczną w dniu 11 listopada b. r., natomiast izba wniosek ten przyjęła większością 288 głosów przeciw 277. Wyrażone w ten sposób votum nieufności dla rządu było powodem do podania się gabinetu do dymisji.

Ta większość w parlamencie miała charakter zupełnie przypadkowy i wyłoniła się niespodzianie.

Natychmiast po tem głosowaniu ministrowie pod przewodnictwem Brianda opuścili salę obrad: Krok ten wywołał silne wrażenie i kosternację ha ławach poselskich. W izbie zapanowało głębokie milczenie. Deputowani lewicy pozwolili sobie tylko na ironiczne uśmiechy. Ktoś z centrum zawował „Niema się z czego śmiać“

W obecnych warunkach stworzenie nowego rządu będzie bardzo trudne, Obecna przypadkowa większość izby nie jest zdolna do utworzenia tak silnego ugrupowania, które mogłoby zastąpić dotychczasową większość, popierającą rządy Poincarego i potem Brianda. Własnego rządu również nie jest w stanie wyłonić. Należy się liczyć z bardzo poważnemi następstwami, tembardziej, że Francja stoi w przededniu konferencji w sprawie zagłębia Saary i konferencji londyńskiej.

Próby utworzenia nowego rządu we Francji pozostały dotychczas bez rezultatu.

Waldemaras jątrzy

Były „dyktator“ Litwy, Waldemaras nie przestaje jątrzyć stosunków litewskich. Zwolennicy Waldemarasa szykują się do ostatecznej rozgrywki.

Wobec pozostawienia Waldemarasa na wolności udało mu się przeprowadzić pomyślnie agitację w licznych garnizonach wojskowych. Na ręce prezydenta Smetony i premjera nadeszło ultimatum od korpusu oficerskiego 8 pułku piechoty, stacjonującego w Szawlach, żądające powołania Waldemarasa do czynnej pracy polityczno-państwowej. Sytuacja jest o tyle poważna że Waldemarasowi udało się również zaagitować w samem Kownie pułk kawalerji, wojska samochodowe i lotnicze.

Na skutek powyższego prezydent Smetona zarządził ostre pogotowie we wszystkich oddziałach wojskowych wiernych rządowi.

Waldemaras aresztowany

Według wiadomości z Kowna panuje tam niebywałe zamieszanie w kołach politycznych jak i rządowych. Powodem tego jest w dalszym ciągu osoba byłego premjera Waldemarasa.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, komisja stwierdziła, że w wyniku jej badań Waldemaras dopuścił się nadużyć finansowych na szkodę skarbu państwa. Z kolei zabrał głos minister spraw wewnętrznych, który stwierdził, że Waldemaras w dalszym ciągu coraz jawniej przygotowuje się do akcji odwetowej. Po ożywionej dyskusji rada ministrów postanowiła uchylić dotychczasowe zarządzenie to jest areszt domowy zmieniono na aresztowanie Waldemarasa

Nadto postanowiono wnieść do prokuratorji sprawę o przywłaszczenie przez Waldemarasa 2 i pół miljona litów i o przygotowywanie przewrotu w państwie.

Sprawy Robotnicze

Strajk powszechny
w górnictwie na 5-go listopada

W Katowicach odbył się zjazd górników. Uchwalone rezolucje głoszą, że górnicy trzech zagłębi protestują przeciwko zatwierdzeniu wyroku komisji arbitrażowej przy min. pracy i zjazd nie widzi innego wyjścia, jak tylko ogłoszenie generalnego strajku w górnictwie, o ile do czwartku dn. 31 października przemysłowcy kopalniani nie poczynią ustępstw co do podwyżki płacy górnikom. Strajk ma się rozpocząć 5 listopada.

Z życia organizacyjnego

— **Dzielnica Radogoszcz NPR. Lew.** Dnia 11-go listopada rb. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Dzielnicy odbędzie się „Uroczysta akademja“ w związku z 11-to leciem odzyskania niepodległości.

Wejście dla członków i sympatyków bezpłatne.

— **Koło Prac. Miejskich N. P. R Lewicy.** W poniedziałek dn. 4 b. m. — o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu i dziesiętników.

11-go listopada w Dzielnicy Górnej

Ku uczczeniu jedenastolecia niepodległości Rzeczypospolitej i wygnania niemieckich najeźdźców, Komisja Kulturalno-Oświatowa N. P. R. L. Dzielnicy Górnej urządza w dniu 11 listopada rb. o godz. 7-ej wieczorem Akademję w lokalu własnym, Kątna 2, na którą złożą się: przemówienie okolicznościowe wygłosi kol. dr. Samborski, deklamacje wypowiedzą kol. Skomorowska i kol. Dąbrowski, w części koncertowej solo-kornet w wykonaniu kol. Hajnego, na zakończenie kol. Gawroński obiecał rozśmieszyć twarze wszystkich na Akademji obecnych.

Wejście bezpłatne. Na powyższą zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów wraz z wprowadzonymi gośćmi.

Kom. Kult. Oświatowa
Dzielnicy Górnej.

Dzielnica Widzew

W dniu 9 listopada r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Rokicińskiej 91, odbędzie się Konferencja Polityczna, na którą wszyscy członkowie N. P. R.-Lewicy obowiązani są przybyć.

Zarząd.

Baczność, Budowlarze!

Z dniem 1-go listopada rozpoczyna się rejestracja członków Polskich Zw. Zawodowych Pracow. Budowlanych „Praca“ z terminem do 1-go stycznia 1930 roku obowiązkiem każdego członka zgłosić się do rejestracji z książeczką w przeciwnym razie zostanie skreślony z listy członków.

Rejestracja w godzinach wieczorowych w każdą środę.

Zarząd.

Ostrzeżenie

Sekretarjat Polskiego Związku Pracowników Samorządowych i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca“ ostrzega wszystkich członków naszego związku, iż w dniu 1-go listopada r. b. upływa termin rejestrowania się w związku. Nadmieniamy że ci członkowie, którzy do dnia 1-go listopada r. b. nie zarejestrują się, zostaną skreśleni z listy członków związku. Powyższe dotyczy tak pracowników stałych, urzędników jak i robotników sezonowych.

Kursy wymowy „Orlęcia“

Kursy wymowy, prowadzone przez Zarząd Okręgowy Z. P. M. P. „Orlę“ od dn. 1. IX. 1927 r. pod kierunkiem p. prof. Żukowskiego zostały wznowione w b. r. szkolnym i przyjmuje się zapisy kandydatów. Nauka wymowy ma na celu: usuwanie wad wymowy i wyszkolenie w logicznem i pięknem wysławianiu się.

Program nauki obejmuje: naukę głośnego czytania, plastykę wyrażania myśli, potęgowanie argumentacji, obejmowanie okresów, rozwój pamięci wzrokowej i słuchowej.

Informacji udziela kol. Marciniak w poniedziałki każdego tygodnia w godz. 19-20 w lokalu Zw. Prac. Kasy Chorych ul. Główna 31 lewa oficyna, ostatnie wejście.

Przedstawienia amatorskie w „Orlęciu“

W dniu 3 b. m. — o godz. 17 po południu w sali Ł. T. S. G. ul. Zakątna 82 Sekcja Dramatyczna Koła II-go Z. P. M. P. „Orlę“ urządza pierwsze przedstawienie amatorskie program bardzo urozmaicony bilety w cenie od 50 gr. do 150 są do nabycia w Kasie na miejscu.

Co zrobiłeś dla Zjednania Prenumeratorów

Czyżby nowa „grzeczność“?

Osławiony p. dr. Edmund Weisberg, Wieliński, wiceprezydent miasta, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi za usiłowanie zabójstwa, dotychczas mieszkał w lokalu przy ul. Zielonej № 20. Dom ten jest własnością obywatela Rajchera, który twierdził że ówczesny kierownik Urzędu Mieszkaniowego Magistratu wzamian za ten lokal miał się zobowiązać do zdjęcia rekwizycji z innych lokali w domu R. Kiedy p. Weisberg mieszkanie zajął, obietnicy nie spełnił. Słynne były procesy na tle tej tranzakcji.

Obecnie p. Weisberg przeprowadził się do domu dostawcy miejskiego, Tyllera (na Magistrackiej), gdzie zajmuje komfortowy lokal na parterze. Wobec tego, że p. Tyller jest wielkim dostawcą magistrackim: buduje między innemi osławione domki „robotnicze“ na Polesiu — powstają obawy, czy reprezentacyjne mieszkanie w domu Tyllera nie jest nową grzecznością dla p. wiceprezydenta. Złośliwi twierdzą, że Tyller w gmachu Magistrackim, a zwłaszcza w gabinecie p. Weisberga, zachowuje się śmielej i pewniej nawet niż zazwyczaj gospodarz wobec lokatora. Wchodzi do gabinetu p. Weisberga bez pukania i podobno ma „wpływy“.

Co na to Magistrat „robotniczy“? Co na to władze nadzorcze?

P.P.S. na manowcach zdrady stanu

P. P. S. podlega nietylko rozkładowi swych wpływów. Ogarnia ją także coraz potężniej komuna. Pisaliśmy już o tem w „Pracy“. W Warszawie 5 b.m. tłum żydziaków pod sztandarami P. P. S. wznosił okrzyki antypaństwowe.

Nikt atoli nie mógł się spodziewać, aby centralny organ P. P. S., nieraz przechwalający się tradycjami walki o niepodległość, posunął się aż do propagandy zdrady przez wydrukowanie poniższego wiersza znanego krypto-żyda Juljana Tuwima.

Oto wiersz:

Gdy znów do murów klajstrem świeżym
przylepiać zaczną obwieszczenia,
gdy „do ludności“, „do żołnierzy“
na alarm czarny druk uderzy
i byle drab i byle szczeniak
w odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
że trzeba iść i z armat walić,
mordować, grabić, truć i palić;
gdy zaczną na tysiączną modłę
ojczyznę szarpać deklinacją
i łudzić kolorowem godłem
i judzić „historyczną racją“
o piędzi, chwale i rubieży,
ojcach, pradziadach i sztandarach,
o bohaterach i ofiarach;
gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
pobłogosławić twój karab n
— O, przyjacielu, nieuczony,
mój bliźni z tej czy innej ziemi!
wiedz, że na trwogę biją w dzwony
króle z panami brzuchatemi;
wiedz, że to bujda, granda zwykła,
gdy ci wołają: „Broń na ramię!“
Rżnij karabinem w bruk ulicy!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj, broniąc swej krwawicy:
„Bujać — to my, panowie szlachta!“

Konia z rzędem temu, kto majaczenia rozgorączkowanego żydowskiego mózgu odróżni od pierwszej lepszej odezwy komunistycznej!

Całe szczęście, że ten „prosty człowiek“, do którego zwrócony jest wiersz, zdaje sobie sprawę, iż źródłem rewolucyjnych rojeń i podburzań ze strony żydowskich szajgeców jest chęć zdobycia pieniędzy i władzy dla „narodu wybranego“.

Każdy również rozumie, że od propagandy pacyfistycznej jest jeszcze daleko do namawiania, aby żołnierze rzucali broń!

Tego robić nie wolno przedewszystkiem w dzisiejszej Rosji. Przeciwnie, rząd sowiecki przy lada okazji rozwija propagandę wojenną, jak np. w ostatnim zatargu z Chinami. Złudzenia pokojowe i agitację przeciwwojenną mają nasi sąsiedzi z zachodu i wschodu tylko na wywóz.

Należałoby się spodziewać, że jawne nawoływanie autora wiersza do zdrady nie pozostanie bezkarne.

Zatarg w firmie Wizner, Jakubowicz i Adler w Pabjanicach
Sukces P. Z. Z- „Praca“

Firma wymówiła pracę robotnikom na 14 dni, po wyrobieniu firma była zamknięta trzy tygodnie, po tym okresie firma zakłady uruchomiła lecz chciała zredukować 7 robotników. Robotnicy wówczas zastrajkowali w obronie zredukowanych. 17. X. robotnicy zwrócili się do Sekretarza Zw. „Praca“, kol. Majchrowskiego, o interwencję. Sekretarz Majchrowski odbył dwie konferencje z przedstawicielami firmy w dniu 18 b. m. i zatarg został zlikwidowany w ten sposób iż firma cofnęła swoje zarządzenie i przyjęła do pracy wszystkich robotników i rozpoczęła się praca.

Z rozmyślań zaduszkowych

Umarli, już odeszli i nigdy nie wrócą —
Czas popłynie wciąż naprzód nieprzerwaną rzeką,
Wieki się o głąb wieków niezmierzonych skrócą,
Dni życia ich zostaną bezkreśnie daleko —
A oni wciąż spać będą, ciszy nie zakłócą
I nigdy na ten padoł płaczu już nie wrócą.

Wszechmocne ręce Boże w bezmiary Wszechświata
Rzucą nowych słońć roje, innych role zgaszą,
Miljonowe nad światem przewalą się lata,
Tysiączne wnuki orać będą ziemię naszą —
A oni wciąż spać będą, mogił nie porzucą
I nigdy na ten padoł płaczu już nie wrócą.

Michał Jakóbczyk

Los ludzi nauki w Rosji Sowieckiej

Moskiewska „Krasnaja Gazieta“ dokonała oburzającego odkrycia: oto wśród 46 profesorów chemji na uniwersytecie tylko jeden jest komunistą, a wśród 76 profesorów medycyny niema ani jednego urzędowego wyznawcy Lenina. Na skutek tej rewelacji władze szkolne zastosowały energiczne środki zaradcze. Urzędowe rozporządzenie w tej sprawie brzmi, rząd sowiecki postanowił poddać publicznemu egzaminowi tych wszystkich uniwersyteckich profesorów, którzy posiadali katedrę naukową przed rewolucją, lub ukończyli 65 r. życia.

Profesorowie, którzy nie posiadają zaufania u władz komunistycznych, stracą swoje stanowisko. Cała ta kategorja profesorów ma złożyć sprawozdanie o działalności naukowej w ciągu ostatnich dziesięciu lat przed komisją studencką, a prosta większość głosów zdecyduje o dalszem pozostaniu danego uczonego na katedrze.

Komisarjat oświaty wyjaśnił, że to zarządzenie pociągnie za sobą szereg wydaleń. „Krasn. Gaz.“ wcale się tem nie martwi: luki dadzą się wkrótce zapełnić uczonymi, których wykształci proletarjat; ważniejszą jest rzeczą mieć szkoły komunizmu, niż świątynie nauki. Potrzebujemy czerwonych doktorów, czerwonych inżynierów, czerwonych prawników — dodaje wspomniany organ bolszewicki.

Likwidacja Wajsbergowych synekur
(Co zrobią teraz Wajsbergowi c-k-w-ódkarze?)

W związku z mianowaniem komisarza kasy chorych m. Łodzi p. Łopuszańskiego komisarzem łódzkiego okręgowego związku kas chorych, dowiadujemy się, że min. Prystor, który bawił w Łodzi, wręczył mu nominację pod warunkiem, że w ciągu trzech miesięcy zlikwiduje ten związek wraz ze wszystkiemi jego agendami.

Walka z bezrobociem w W. Brytanji i w Polsce

Zagadnienie walki ze skutkami braku pracy, jednej z najpoważniejszych klęsk społecznych, stanowi bezustanną troskę rządów prawie — że wszystkich państw świata:

W Europie najwyższą cyfrę bezrobotnych wykazuje oddawna W. Brytanja, np. we wrześniu ok. 1.150,000 (gdy w Polsce P.U.P.P. rejestrowały wtedy ok 84 tysięcy), nic więc dziwnego, że najwięcej może uwagi i czasu badaniu tego zagadnienia poświęca się w tym kraju.

W marcu w Anglji odbyła się specjalna konferencja „dla spraw reorganizacji i stosunków w przemyśle“, składająca się z przedstawicieli trade-unionów i wielkiego przemysłu.

Środki zaradcze, uznane przez konferencję do zastosowania natychmiast, są następujące. Stopniowe ulepszanie organizacji i techniki pewnych przemysłów, znajdujących się w stanie depresji, do czego potrzebne są t. zw. ułatwienia handlowe czyli kredyty rządowe, któremi według opinji konferencji, zarządzono dotychczas zbyt rygorystycznie i konserwatywnie, zaniedbując szerszy punkt widzenia. Dalej uznano za niezmiernie ważny środek zaradczy zmianę granic wieku właściwego do przystępowania do pracy i do jej opuszczenia, albowiem skoro pewna część ludzi ma być utrzymywana skutkiem braku pracy, to winni to być starszy, a nie młodzi zdolni do pracy. Ze szczególnym naciskiem podkreślono w sprawozdaniu konieczność ogólnego i łącznego funduszu, obejmującego wszystkie ubezpieczenia społeczne.

Jak widać zagadnienie scalenia tych ubezpieczeń, rozważane w naszem Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, dojrzewa już i w W. Brytanji, jako rzecz ważna i pilna.

Jako równie ważne zagadnienie uznano konieczność podniesienia poziomu wykształcenia robotników, oraz zwiększenie funduszów na emigrację. Do środków zasadniczych, wymagających badań i dyskusji, zaliczyła konferencja politykę walutową i bankową, która winna kształtować się ze specjalnem uwzględnieniem poparcia przemysłu, energiczne stosowanie współczesnych urządzeń technicznych i naukowej organizacji pracy, przy należytem zabezpieczeniu interesów robotniczych i szereg innych środków, które omawiało się już u nas niejednokrotnie.

Sprawozdanie powyższe stanowi jeszcze jeden dowód, iż ci, którzy wołają, by, zamiast wypłacać świadczenia bezrobotnym, budować fabryki, np. konserw, lub drogi i mosty, nie znają i nie rozumieją istoty zagadnienia bezrobocia, jako zjawiska społecznego.

Robocizna stanowi zawsze nieduży odsetek w ogólnych kosztach produkcji czy budowy i, jeżeli bogata W. Brytanja składa deklarację, „iż dopóki istnieje bezrobocie, póty niewątpliwie musi być roztoczona opieka nad tymi, kogo ono dotknęło“, to tembardziej „nieco mniej“ bogata Polska nie może sobie pozwolić na taki luksus, jakim byłoby zatrudnienie wszystkich nieposiadających pracy. Wprowadzenie w szeregu państw zabezpieczenia na wypadek bezrobocia dowodzi, iż znaczenie tej klęski społecznej jest docenione, a Polska, wprowadzając takie przymusowe zabezpieczenia, wykonywane przez „Fudusz Bezrobocia“, wykazała, że postęp społeczny znajduje u nas należyte zrozumienie i, że jest to jedyna słuszna i oparta na zdrowych podstawach pomoc dla pozbawionych możności zarabiania na życie, gdy nie można dać im warsztatu pracy.

Poza fabryką

Związki zawodowe winny dbać o wykorzystanie wypoczynku przez robotnika

Ankieta, opracowana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, zawiera między innemi dane o tem, jak robotnik spędza czas wolny od pracy.

Nie każdy robotnik rozporządza tym wolnym czasem: ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie jest ściśle przestrzegana. Takich, którzy pracują po 8 i pół do 9 godzin na dobę, jest 33 proc., obarczonych 10 — 12-godzinną pracą — 15 procent, 12-godzinną około 5 procent, a więc mniej niż połowa ogółu robotników pracuje tylko osiem godzin.

Żyje zatem cała gromada ludzi, wykreślonych z życia społecznego, maszyn robotniczych, które nie znają nic poza twardym snem i bezlitośnie twardem jarzmem pracy. Szczególnie częste są te zjawiska wśród chałupników, którzy podczas sezonu (szewcy, krawcy) nie wyprostowują pleców przez 17 godzin!

Ci, którym praca i sen nie wypełniają doby, ci znów nie mają możności wypocząć należycie, oderwać myśli od szarzyzny swego życia. Wolny czas spędza robotnik przed bramą domu w kurzu ulicznym na pogawędce „o ciężkich czasach“, rzadko w knajpie. Nie może sobie pozwolić na pogawędkę w domu: większość robotników mieszka w ciasnych jednoizbowych lokalach, w których oprócz rodzin ich własnych przebywają sublokatorzy. Przytem, aby przyjąć kogoś w domu, trzeba mieć choćby na najskromniejszy poczęstunek. Na to nie pozwalają zarobki.

A inne rozrywki poza rozmową, przyjmowaniem gości? Nie stać na nie również robotniczego budżetu. Do kina, a tembardziej do teatru, iść „niema w czem ani za co“.

Nie stać robotnika na książki, nawet na gazetę: wszystko pochłaniają najniezbędniejsze potrzeby: dachu nad głową, żywności, przyodziewku. Książki w najlepszym razie robotnik wypożycza, gazetę kupuje przeciętnie raz na tydzień. Jedyną, dostępną rozrywką robotnika może być zatem bezpłatny odczyt, bezpłatne przedstawienie. I z takich robotnicy korzystają skwapliwie. Niestety, są to rzadkie okazje.

Do pewnego stopnia ponoszą tu winę robotnicy sami. W przybliżeniu ustalić można, że mniej więcej połowa ogółu robotniczego nie jest zorganizowana. Organizacje robotnicze są słabe, bo brak im członków, nie mogą rozwinąć należycie swej działalności. A właśnie od organizacyj robotniczych należy wymagać pracy między innemi i w tym kierunku, by robotnik umiał i mógł wykorzystać czas odpoczynku.

To, co się niby „robi“, to wszystko jest mało dla setek tysięcy robotników, a dotychczasowa mizerna praca związków zawodowych nie daje robotnikowi w stopniu należytym ani odczytów, ani książek, ani życia towarzyskiego ani rozrywki w postaci filmu, przedstawienia czy koncertu.

Izolowanie rządzącej w Sowietach kliki

Z początku rewolucji „dyktatura proletarjatu“ w Z.S.S.R. opierała się na szerszych warstwach robotniczych i włościańskich. Następnie stała się dyktaturą klasy robotniczej nad włościaństwem, później dyktaturą „kompanji“ nad całym narodem. Za Stalina natomiast powstaje dyktatura nielicznej kliki nad partją.

To też szybkim krokiem postępuje izolowanie rządzącej kliki wśród całej ludności państwa. Uniezależniwszy się od niepomyślnej opozycji w partji, postawił dyktator uniezależnić się i od nieprawomyślnych elementów w narodzie — t. j. od włościaństwa.

Wieś ma być obezwładniona przez powolną likwidację prywatnych producentów (wśród których zamało wyznawców Marksa), przez wprowadzenie rządowych „fabryk zboża“ („sowchozów“ i „kołchozów“), któreby uniezależniły definitywnie władzę sowiecką od nieproletarjackiego elementu, tworzącego 90 proc. całej ludności.

Ale tutaj praktyka nie zdąża za teorją. „Kołchozy“ nie chcą dawać zboża państwu. Na Białej Rusi zdano dotychczas tylko 21 proc. przepisanej ilości. Gdzieindziej „Kołchozy“ nie dopisują, bo nie mają narzędzi rolniczych i żywego inwentarza. Mnożą się wypadki niszczenia „sowchozów“ przez włościan, jak ongi majątki dziedziców idą teraz z dymem sowieckie „fabryki zboża“ („Prawda“ 21.9.) Szczególnie dużo takich wypadków rejestruje się na Ukrainie. Tam — za przykładem carskich „Inguszy“, organizuje władza komunistyczna oddziały kawalerji dla ochrony „kołchozów“ od włościan. Dla tego samego celu, a również dla ratowania „chlebozagotowki“ (która się udała bardzo kiepsko), rozesłano specjalnych komisarzy-dyrektorów: Pietrowa na Kaukaz, Haliego — do Rosji południowej, Odincowa — na Ukrainę, Jerofejowa — na Ural... Skutek jednak jest wątpliwy, bo państwo płaci „Kołchozom“ po 1.20 rubli za pud zboża, zaś w prywatnym handlu dostaje się za pud od 5 do 9 rubli; członkowie „gospodarstw kolektywnych“ uważają je za swoją prywatną własność i na to niema rady.

Tak się przedstawia — w swych skutkach — polityka Stalina w partji i na wsi. Na wsi idzie skuteczna mobilizacja sił przeciwko zabiegom nowej agrarnej polityki rządu. W partji — odsuwanie wszystkich „starych lenicowców“ — do opozycji. Przyczem na prowincji elementem, sabotującym rządową politykę „uniezależniania się“ od burżuazyjnej wsi, jest gros urzędników sowieckich partji, dobrowolnie wbrew bezmyślnym rozporządzeniom z centrum — chylących się przed wymogami życia. Prawa opozycja — potęgujące się równolegle z radykalizmem rządu — staje się niebezpieczniejszą od lewicy. Bo jest ona nigdzie i wszędzie, bo reprezentuje masę różnorodną co do życzeń pozytywnych, ale zwartą i silną w negacji komunistycznej dyktatury i ma za sobą vox populi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK